

## Bajka o chłopcu, który uratował Lubaczów

Dawno temu, za siedmioma rzekami i wzgórzami, znajdowało się małe miasteczko. Ludzie żyli tam zgodnie z naturą. Wraz z rodzicami mieszkał mały chłopiec-Lubomir. Miał niezwykle dar rozumienia mowy zwierząt. Pomagał rolnikom, gdy zachorowała krowa, wyjął kolec z łapy wilka.

Nastaly jednak ciężkie czasy. To długotrwała susza, to ulewę przechodziły nad miasteczkiem. Mieszkańcy byli przerażeni. Pewnej nocy do Lubomira przysła delegacja zwierząt, które wyczuły zagrożenie. Ostrzegały przed zbliżającą się z dalekiego kraju zarazą. Tylko Lubomir może uratować miasteczko. Musi udać się o pełni księżyca na „Czartowe Pole” i zerwać kwiat zawilca rosnący na polanie, on ochroni mieszkańców. Wyprawa jest ryzykowna, bo las jest przerażający. Zwierzęta obiecały chłopcu wsparcie. Lubomir nie wahał się ani chwili. Opowiedział rodzicom co usłyszał. Mama spakowała mu jedzenie, kłębek włóczki i krzesiwo. Nakazała, że gdy wejdzie do lasu, ma uwiązać koniec włóczki na gałązce. Tata zawiesił mu krzyżyk na szyi i zakazał oglądania się za siebie. Lubomir pożegnał się z rodzicami i wyruszył w drogę. Nie miał mapy, ale jaskółki wskazywały drogę.

Pierwszą przeszkodą, była stroma góra, z której osuwały się kamienie raniąc chłopca. Z pomocą przyszedł orzeł. Gdy ze zbocza osuwał się kamień, ptak unosił chłopca w górę. Obaj musieli wykazać się sprytem. W ten sposób Lubomir pokonał ten etap podróży. Chłopiec w podziękowanie dał kawałek mięsa, który spakowała mama. Następnie dotarł nad rzekę z wartkim prądem. Nie dałby rady przejść na drugą stronę. Z pomocą przyszedł niedźwiedź. Wziął Lubomira na grzbiet i razem pokonali rzekę. Chłopiec podziękował i poczęstował kromką chleba z miodem.

Przed Lubomirem pojawiła się kolejna przeszkoda-łaka, na której wiał silny wiatr. Lubomir próbował sam ją pokonać. Znów poprosił o pomoc. Tym razem pojawił się jelen. Chłopiec wskoczył na grzbiet zwierzęcia, chwycił rękami za poroże. Wiatr był silny, ale jelen parł do przodu. Udało się szczęśliwie przejść przez łakę. Lubomir poczęstował jelenia jabłkiem ze swojego plecaka.

Dotarł do najgroźniejszego etapu swojej podróży- mrocznego lasu. Tu zwierzęta nie mogły niestety pomóc. Chłopiec był już bardzo zmęczony. Podziękował serdecznie zwierzętom za dobroć.

Przeżegnał się i ruszył w las zwany „Czartowym Polem”. Przypomniał sobie przestrożę mamy, by uwiązać włóczkę na gałązce i taty, aby nie oglądać się za siebie. Im dalej szedł przed siebie, tym było mroczniej. Słyszał jakieś jęki i nawoływania. Zdawało mu się, że słyszy głos mamy namawiającej go, by wyrzucił kłębek wełny. Nogi drżały, ale czuł, że nie może się poddać. Głos namawiał go na smaczne jagody. Był głodny, ale pamiętał, jak zwierzęta ostrzegały, by niczego nie próbował. Wtem otoczyła go gęsta mgła, tak, że ciężko było stawiać kroki. Bardzo się wystraszył, ale przypomniał sobie o krzyżyku na piersi. Chwycił go w dłoń i to dodało mu odwagi. Potykał się co chwilę, bo drzewa zdradziecko wyciągały korzenie. Dotarł do wspomnianej polany. Na niej miała rosnąć lecznicza roślina- zawilec wielkokwiatowy. Wokół polany rozpościerały się suche cierniste krzewy, które raniły ciało. Chłopiec wyciągnął spakowany krzemień i przygotował włócznię. Wypalał ciernie, torując sobie drogę. Był już bardzo blisko, krew spływała mu ze skaleczeń. Dotarł strudzony na polanę, a kłębek włóczki rozwinął się całkowicie.

Na środku rostała mała roślina kwitnąca na biało. Chłopcu ze szczęścia spłynęła łza po policzku, która spadła na ziemię, a kwiat wtedy rozbłysnął. Lubomir delikatnie ją zerwał, schował do plecaka. Mocno chwycił za koniec włóczki i ruszył w drogę powrotną. Na skraju lasu czekały już zwierzęta.

Rodzice wyczekiwali syna. Opowiedział im swoje niesamowite przygody. Przekazał roślinę zielarce, która sporządziła z niej napar. Wraz z rodzicami rozdał lekarstwo każdemu mieszkańcowi.

Wszyscy byli bezpieczni. Na cześć odważnego chłopca, miasteczko przyjęło nazwę Lubaczów. A on założył w nim swoją rodzinę, został pierwszym burmistrzem. Miasto rozrastało się.

Po lasach zwierzęta nadal opowiadają historię odważnego chłopca, a echo powtarza jego imię Lubomir, Lubomir....